

i losy trzech europejskich głównych szcze-
pów przekonuje, że tak szczepek romański,
jak i germański stanął u celu swych po-
litycznych aspiracji, o ile nie opierają się
na kwestjach narodowości.

Inaczej rzeczy się mają z szczepek
słowiańskim. Stoi on dopiero na początku
swego narodowego i politycznego rozwoju.
Jego losy historyczne są daleko tragi-
czniejsze, aniżeli dwóch jego indo-euro-
pejskich siostrzy. Zamknięci pomiędzy
Azją a siedzibami szczepek germańskiego,
są Słowianie od czasów wędrówki ludów,
a więc przeszło od lat tysiąca, wystawieni
na parcie tych dwóch „mitych“ sąsiadów.
Z jednej strony widzimy parcie tatarsko-
tureckie z jego peryodycznymi powtarzają-
cymi się wyprawami i spustoszeniami, z
drugiej pochód ku Wschodowi germani-
zmu, nie mogącego się rozszerzyć ani ku
zachodowi, ani ku północy i południowi,
z jego krzyżackim zakonem, nawracają-
cym na chrześcijaństwo a później z chci-
wymi zdobyczy Prusami. Pod naporem
tatarskim legła Rosja a pod tureckim
legli Słowianie Balkanu i Słowianie nad-
dunajscy.

Polska walczyła z wysileniem wszy-
stkich sił, ocalała po kilkakroć Niemcy
z niebezpieczeństwa tatarskiego, a mo-
narchia habsburska uchroniła od upadku,
grożącego jej z strony Turcji, ale od-
parta z czasem została sama przez ger-
manizm od Odry ku Wiśle i Warcie,
podczas gdy Czechy i Morawy ujarzmił
i nieledwie wynarodowił ten sam germa-
nizm.

Rosja zrzuca z siebie w wieku 16 i
17 zwolna jarzmo tatarskie, ale zamiast
prowadzić prawdziwą słowiańską politykę;
zamiast wspólnie z Polską pracować o
oswobodzenie wszystkich Słowian, sprzy-
mia się z Niemcami, ażeby Polskę
zniszczyć. Poblazaniem swym względem
Prus i Austrii oddaje Rosja państwu
tym w ręce jeden kraj słowiański po dru-
gim. Po podziale Polski następuje po-
dział Turcji, który gotów z czasem spro-
wadzić podział słowiańskich krajów na
Balkanach i nad Dunajem.

Rosja umiała oswobodzić się z pod
jarzma tatarskiego, ale ta sama Rosja
prowadziła bardzo niezręczną politykę i
zjadł po większej części niefortunnie wy-
padały wszystkie próby, jakie podejmowa-
ła około obrony całego szczepek sło-
wiańskiego przed obcym panowaniem.

Słowiańska misja Rosji skłała dzie-
dziczny jej grzech: podział Polski; po-
lityka Rosji pod panowaniem dynastii,
mającej w swych żyłach 1/10 krwi ger-
mańskiej, wzięła sobie za wzór system
podboju i zdobyczy.

„Nie możemy — pisze dalej autor —
szczegółowo wykazywać, ile ciężkiej winy
na Polsce w tym jej stosunku do Rosji,
starczy zresztą, jeżeli powiemy, że król
polski Władysław IV mógł być zostać
carem Rosji, w skutek czego Polska by-
łaby stanęła na czele wielkiej słowiań-
skiej rodziny.“ Autor nie chce widocznie
rozumieć ówczesnych pojęć politycznych
Polski, pisze niezgodnie zresztą z prawdą
historyczną, że nietolerancja katolicka
w obec grecko-prawosławnej cerkwi w
16 i 17 w. nie pozwalała Polsce dopełnić
tęj misji w wschodnich krajach słowiań-
skich tak samo, jak nietolerancja grecko-
prawosławna i duszochwactwo z knutem
i bagnetem w ręku w obec kościoła uni-
ckiego i rzymsko-katolickiego główną sta-
nowią przeszkodę i tamują połączenie się
katolickich i unickich Słowian Zachodu

z grecko-prawosławnymi Słowianami
Wschodu.

„Nie dawno temu — wywodzi autor
dalej — znakomity publicysta rosyjski,
ksiądz Meszczerski, oceniając w redago-
wanym przez siebie „Grażdaninie“ czynu
rosyjskiej dyplomacji od czasów Piotra
Wielkiego, nazwał bez ogródki podział
Polski jednym z najgłośniejszych błędów,
jakich się ta dyplomacja dopuściła.

Rosja urzędowa nie przyszła natural-
nie dotąd do tego samego, co ksiądz
Meszczerski, przekonania, ale charaktery-
stycznym jest to zawsze objawem, że
urzędowa rosyjska cenzura nie zganiła
tęj krytyki, oceniającej tak ostro politykę
„Wielkiej“ Katarzyny.

Nie tak bardzo — mówi autor dalej —
nie poucza i nie odslania przyszłego pra-
wopodobnie ukształtowania się Europy,
jak odgrywająca się obecnie kwestya bul-
garska, mianowicie jej ostatnia faza, roz-
poczynająca się od miesiąca sierpnia
1886 r.

Europa stanęła stanowczo na punkcie
ostatecznej rozprawy pomiędzy Germani-
ami a Słowianami.

Ten główny problem polityki europej-
skiej, obejmujący w sobie zarazem kwe-
stye narodowościowe i szczepekowe, musi
koniecznie być rozwiązany, jeżeli euro-
pejski kontynent ma wejść w okres dłu-
ższego pokoju i podjąć pracę w kierunku
rozwiązania wielkich zadań kulturalnych,
zamiast trwonić na marne czas, pieniądze
siły duchowe i fizyczne na musztrach,
ćwiczeniach wojskowych, melodramatach
i tragediach.

Rozwiązanie tego problemu nastąpić
jedynie może pod dwoma warunkami,
to jest:

1) jeżeli tak germańskie, jak i sło-
wiańskie narodowości uznają się zadowo-
nionymi w swych uprawnionych history-
cznie i moralnie pretensjach co do bytu
samodzielnego pod jakąkolwiek formą;

2) jeżeli narodowości te zdolają osią-
gnąć o ile możliwości jak największą ró-
wnowagę sił swoich, bądź to na pod-
stawie swego pochodzenia, lub też po-
łożenia jeograficznego i swych interesów
i potrafią w ten sposób utworzyć
jednolite państwo, lub też osobne grupy
państwowe.

Co się tyczy pierwszego punktu, to
przypominając jedynie należy, że Germano-
wie nie posiadają historycznie i moralnie
uprawnionych pretensji do zupełnej po-
litycznej samodzielności po za granicami
Niemiec. Niemcy austriacy mogliby
ostatecznie żądać tyle tylko autonomii
politycznej, ile do niej mają całkowite
prawo Słowianie austriacy, a więc mogą
mniej żądać od tego, co dzisiaj mają.
Żądając tej autonomii mogą co najwyżej
baltycy baronowie i pastrowie. Natomiast
niemożliwym jest odmawiać jej Po-
lakom, Serbom i Bułgarom.

Ze mimo obcego panowania, trwające-
go przez wieki całe, Słowianie ci zdolni
są stworzyć dobrze zorganizowane pań-
stwo, dowodzi tego historia Czech, Ga-
licji, Serbii i Bułgarii w ostatnim lat
dziesiątku.

Powstaje więc zjadł kwestya, w jaki
sposób przywrócić im być może polityczną
samodzielność i przyznanie im być może
usprawiedliwione narodowe pretensje Po-
laków i Słowian południowych i to w
przyłączeniu się jednego z dwóch wiel-
kich a przeciwnych sobie państw militarnych?
Odpowiedź brzmi: Ta samodzielność
polityczna i przyznanie praw Pola-

kom i Słowianom południowym może,
musi i nastąpić też albo w przyłączeniu
się tychże szczepek do Rosji, albo też
do Niemiec i Austrii.

Do tego oto rezultatu doszedł autor
broszury a w dalszym ciągu swych wy-
wodów stwierdza nowymi kombinacjami
ten wysnuty przez siebie pewnik.

Zbyt wielkie rozmiary, jakie przybrała
nasze sprawozdanie, nie pozwalają nam
już dzisiaj zrobić choć kilka uwag nad
sposobem dedukcji i zapatrywaniem au-
tora, uczyniwszy to w następnym refera-
cie, w którym też zdamy sprawę z
dalszego toku rozumowań, zawartych w
tęj bądź co bądź ciekawej broszurze.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 15 kwietnia

(Kx.) Wiłoski centrum, dotyczące
ochrony robotników, są już przedmiotem
obrad komisji. Wszyscy robotnicy, nawet
socjalno-demokratyczni, domagają się och-
rony — natomiast sprzeciwiają jej się
wszyscy prawie chłobodawcy. „Centralny
związek przemysłowców niemieckich“ wy-
stąpił nawet w tę sprawę z osobnym
memoriałem, który wedle doniesienia
„Frank. Zig“ rozestano do członków ko-
misji i innych wpływowych posłów. Naj-
zaciętszymi przeciwnikami ochronnego
ustawodawstwa są podobno reprezentanci
przemysłu tkackiego. Podpada to tem
bardziej, że ewentualny wniosek ksiądz
dr. Hitzego opiera się na przypuszczeniu,
iż ochrona rzemieślnika właśnie na polu
tkackiego przemysłu jest najpotrzebniej-
szą i da się przeprowadzić najłatwiej.
Memoriał przyznaje, że projektowane
ustawy ochronne wychodzą ze słusznej
zasady, pomimo to autorowie jego po-
tępią wszystkie rozporządzenia z wyjąt-
kiem świadczenia niedziel, które atoli także
nie ma być przepisane w drodze ustawy,
lecz warunkowe, stosownie do zwyczajów
i potrzeb każdej okolicy. Memoriał wyraża
przekonanie, że oznaczenie godzin pracy
jest absolutnie niemożliwe, nie godzi się na
odmienne traktowanie kobiet zamężnych
i niezamężnych, ani też na usunięcie lub
ograniczenie pracy dzieci po fabrykach.
Jedynym ustępstwem, na jakie się godzą
autorowie memoriału, jest to, że zamężne
robotnice mają w soboty przedjąć być
zwalniane od pracy. Ażeby ostatecznie
rzecz całą puścić w odwłokę, żądają agi-
tatorzy, przeciwni ustawodawstwu ochron-
nemu, osobnej akty, mającej się zająć
zbadaniem tej sprawy. Zbyt znana jest
powszechnie historia ankiety, zarządzonej
w sprawie świadczenia niedziel, by tę pro-
pozycję pojąć inaczej.

Widocznie jest, że reprezentanci wiel-
kiego przemysłu nie rozumieją groźnych
znaków czasu i całej reformy społecznej.
Jakże atoli uzasadniają ci panowie opo-
zytę swą przeciwko ochronie robotników?
Twierdzą oni, że gdyby przeszła ochrona
robotników, n. p. zakaz pracy dzieci po
fabrykach, przemysł niemiecki nie mógłby
wytrzymać konkurencji z krajami, w któ-
rych takie rozporządzenia ochronne nie
istnieją. Jest to zapatrywanie, opiera-
jące się na nieograniczonym egoizmie i
chęci zysku, które nie uwzględnia wcale
zdrowia robotnika i dobra dzieci.
Twierdzenie to brzmi tem dziwniej, ile
ż sprawozdania ze wszystkich krajów
głoszą, że przemysł niemiecki z po-

wodu swęj taniości bije zwycięsko prze-
mysł innych krajów. — Ta obawa
przed konkurencją zagranicą jest więc
nieuzasadniona i wysunięta napróżd je-
dynie w tym celu, aby zamaskować pra-
wdziwe powody opozycji. Z różnych
stron zwrócono w parlamencie uwagę na
to, że ochrona robotnika nie zaszkodzi by-
najmniej niemieckiemu przemysłowi i nie od-
bierze mu możliwości konkurencji z innemi.
A chociażby nawet miało zjadł dla chłob-
dawców wyniknąć zmniejszenie zysków,
to czyż nie byłoby to mniejszym złem,
aniżeli dzisiejszy bezbronny stan, podko-
pujący przedwcześnie zdrowie, mianowicie
młodzieży, zabijający życie rodzinne, a z
niem razem wewnętrzne zadowolenie ro-
botnika, który często nie ma czasu na
zaczepienie nowych sił i wypełnienie
religijnych obowiązków? Słusznie po-
wiada jeden z dzienników: „Przemysł
niech kwitnie, ale jego kwiaty niechże
nie wyrastają z grobu między robotni-
ków“. Historia uczy, że wielki prze-
wót polityczny na końcu zeszłego stule-
cia nastąpił z tego powodu, że wszy-
stkie napomnienia nawołujące do reform
były słowami rzucanymi na wiatr. Czyżby
wielcy przemysłowcy pragnęli istotnie
powtórzenia takiego przewrotu na polu
socyalnym?

Wiedeń, 14 kwietnia.

(Deputacye do oznaczenia kwoty na wspólne wy-
datki. — Rozmaitości.)

(Kx.) Dziś zbierają się obie deputacye
austriacka i węgierska, wybrane do poro-
zumienia się co do kwoty na wyda-
tki wspólne. Na znaną czytelnikom
naszym odpowiedź referenta deputacyi
austriackiej, p. Jaworskiego, depu-
tacya węgierska odpowiedziała, podnosząc,
że chodzi jej głównie o zniesienie arty-
kulu, dotyczącego Pogranicza Wojskowe-
go. Obie deputacye dziś wybiorą komi-
tety ściślejsze, które będą się porozumie-
wały ustnie. Uspokojenie Węgrów po-
gorszyło się wskutek agitacji w Cze-
chach, zmierzającej do wykluczenia z tam-
tąd maki i pszenicy węgierskiej. W Pe-
stie słuchają się domysły, że ta agitacja
stanowi tylko pewne ogniwo w łańcuchu
nieprzejrzanych Węgrów manifestacji. W
tęm też usposobieniu prasa węgierska nie
przyjęła najnowszych oświadczeń hrab.
Leona Thuna tak, jak jej powinna
była przyjąć. Hr. Thun, prostując mylne
zrozumienie swęj mowy, wygłoszonej w
Izbie panów, oświadczył, że uznaje dual-
izm, to jest konstytucyjną austriacko-wę-
gierską z r. 1867 jako stan legalny. Tęm
Węgrzy powinni się zadowolić.

Kursje tu następujący bardzo zna-
czący wybrak arcyksiężny Stefani,
następczyni tronu: Jak wiadomo, w nie-
dzielę wielkanocną 600 tysięcznych tury-
stów i śpiewaków przed wilą arcyksię-
żną w Abbazji, urządziły serenade i ko-
rowód z pochodniami. Arcyksiężna oze-
kiwała gości na ławce przed wilą. Otóż
gdy się zbliżyli goście wiedeńscy, oto-
czeni naturalnie tłumem ludu, ktoś za-
uważył, że trzeba by zabronić tłumowi
wstępu do ogrodu. Na to arcyksiężna z
uśmiechem zauważyła:

— Nie, nie! Przecież nie z naj-
dudem się w Rosji!

Tęmi dniami królowa rumuńska przy-
będzie do wód Herkulesowych w odwie-
dziny do cesarzowej Elżbiety. Ró-
wnocześnie najmłodsza córka pary cesar-
skiej, arcyksiężniczka Marya Walerya,
przebywająca obecnie w Salzburgu, na-

duższy pobyt przenieść się do łaźni her-
kulesowych.

Dzienniki tutejsze naturalnie rozpisują
się o uchwałach zjazdu młodocze-
skiego, który się w poniedziałek odbył
w Pradze. Organa frakcyjne nie tają
swego zadowolenia z powodu nowęj roz-
terki w obozie czeskim. Organ szlachty
czeskiej, „Vaterland“, oczywiście gromi
Młodoczechów, którzy na owym zjeździe
głównie występowali przeciwko przymie-
rzu ze szlachtą. „Tagblat“ opowiadają
długą historiją, jak pono w klubie czes-
kim Zeithammer i Fanderlik usiłują usu-
nać dra Riegera, starając się o jego po-
wołanie do Izby panów i zamianowanie
tajnym radcą. Słowem, Młodoczechy do-
czekali się znowu dziennikarskiej rekla-
my. — O to też śnać im głównie
chodziło.

Dziś zaprzeczają pogłoskom o usta-
pieniu ministra wojny, hr. Bylandta i
zapewniają, że nawet nie wyjedzie na
zwykły urlop, ponieważ obecnie chodzi o
użycie uchwałonych przez delegacye kre-
dytów na wydoskonalenie wojska.

Arceksiążę Rudolf dziś wie-
czorem wyjeżdża na dwa dni do Abbazji.

Pani Sembrich-Kochańska
wczoraj występowała po raz ostatni w
operze cesarskiej w partyi Rosiny w Cy-
ruliku sewilskim. „Znakomita śpiewaczka,
która tutaj dostąpiła powszechnego uzna-
nia, wyjeżdża do Brukseli.

ZIEMIE POLSKIE.

* Kościół katolicki zamie-
niony na cerkiew prawosław-
ną. Kościół katolicki przy szpitalu
św. Elżbiety w Szebrzeszynie oddany
już dawniej został „z najwyższego ze-
zwolenia“ pod zawiadywanie (!) duchi-
wienstwa prawosławnego. Obecnie —
donosi „Dn. Warsz.“ — wymaga on re-
paracy. „Główny nacelnik kraju —
pisze dalej „Warsz. Dniwn.“ — pozwo-
lił obrócić na ten cel resztę pozostałą
od sum cerkiewno-budowlanych, wyzna-
czonych dla gubernii lubelskiej w latach
przeszłych, w ilości 926 rs. 85 kop. We
wspomnianym kościele szpitalnym pier-
wsze uroczyste nabożeństwo według ob-
rządku prawosławnego odbyło się za ze-
zwoleniem Arcybiskupa chełmskiego i
warszawskiego w dniu 2 lutego r. b.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Ostatnimi czasy wiele mówiono i pi-
sano o zabiegach dla utworzenia związku
balkańskiego, a tu i owdzie odzywały się
głosy i zapewnienia, iż niebawem dowie
się świat o wielkiej doniosłości faktach.
W obec tego, jak piszą do „Pol. Corr.“,
można zapewnić w formie zupełnie wi-
arogodnej, iż co się tyczy przynajmniej
Serbii, wszystkie pomienione rodzaje
pogłoski pozbawione są wszelkiej podsta-
wy. Rząd serbski nie poczynił ani w Zo-
fi, ani w Bukareszcie, lub w Atenach
jakich bądź kroków, zmierzających do
wytworzenia związku balkańskiego. Tęm
samem jednak nie mamy zamiaru powie-
dzieć, jakoby interesa państw balkań-
skich nie wymagały zorganizowania zwi-
ązku obronnego. Owszem. Obrona tych
interesów byłaby tem skuteczniejszą, im
bardziej jednolitą byłaby potęga, powo-
łana do strzeżenia tych doniosłych dla
wszystkich ludów Wschodu interesów.
Jednakże na pierwszy rzut oka jasnym
jest, iż nieodzownym warunkiem podob-
nego organizmu, jak związek balkański,

związając niby na Zykowa, ale odczuwa-
jąc każde jego poruszenie, zagalił posie-
dzenie.

Gdy wszyscy zasiedli, wydobyl z kie-
szeni fatalny ów numer „Niedzielnich
Obozrenii“ i wyniosł głosem przemówił
do zebranych:

— Panowie! Słyszeliście zapewne o
potwarczym artykule, zamieszczonym w
niniejszym dzienniku, a zatytułowanym
Curiosum z ostatniego wojkowego pobo-
ru, skierowanym przeciwko wszystkim
członkom wojkowej komisji konskryp-
cyjnej.

— Nie przeciw wszystkim — głośno
wtarcił Zykow, — są tacy, do których
się to nie stosuje.

— Sądzę — ciągnął dalej pan mar-
szałek, nie zważając na Zykowa — że
tak znacznej zniewagi milczeniem pominąć
nie można, radzę zatem z męj strony wy-
stosować skargę do prokuratorji.

— Tak, Panie Dobrodzieju, tak! —
zawołał w zachwycie dr. Przeproszński
i chciał coś dalej mówić, lecz Łupański
ostrém spojrzeniem powstrzymał niewcze-
sne jego odezwanie się.

— Proponuję tedy, iżbyśmy za ni-
kczemną dyfamacją pociągnęli na mocy
art. 1034 do sądowej odpowiedzialności
autora artykułu, Orłowa, jęj spółników i
redaktora gazety... Jakież Wasze zda-
nie, Panowie?

Wszyscy, prócz Zykowa i nieobecnego
Platona Antonowicza, skłonili przyzwala-
jąco głowy.

— Sporządź pan protokół — rzekł
marszałek, zwracając się do Skorlup-
skiego.

Pan Skorlupski przygotował papier.
— Protestuję przeciwko rzekomej
ubliżającej tendencji artykułu i oświad-
czam, iż za spotwarzonego się nie poczy-
tuję — rzekł Zykow, notując coś w ksią-
żeczce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(61) (Obrusiteli.)
Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.
(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 86.)

XVIII.

Tegoż wieczora był Zykow u Orłow-
wych, nie posiadając się z radości z po-
wodu owej korespondencyi.

— Czegoś lepszego w życiu mojem
nie czytałem! Zwiędła, dobitnie, od po-
czątku do końca uszczupliwie; każda
kropka, każdy przecinek mieści w sobie
policzek, a jednocześnie nikt nie dowie-
dzie obrazy, — mówił do Tetjany Niko-
łajewny, która powstrzymać się od śmie-
chu nie mogła, patrząc na jego rozpro-
mienione oblicze. — Nie uwierzcie, prze-
czytałem to żołnierzom. Najpierw prze-
czytałem im sam, następnie kazalem feld-
feblowi: — Cóż, — pytam, — zrozu-
mieliście dzieci? — Zrozumieli, Wasze
Wysokoblahorodje. — Cożście zrozumieli?
— Że w komisji dzieją się oszustwa i
szachrajstwa, Wasze Wysokoblahorodje!
— Czy być może?
— Klnę się na krzyż święty! — i prze-
żegnał się.

— Bądźcie ostrożnym, Łupańskiej go-
tów podać na was nową skargę o obrazę
honoru — rzekł Orłow.

— Niechaj się uda nawet do samego
Pana Boga!... Słyszcie, że go diabli brali
gdy czytał... Gusiem mi mówił. Najpara-
dziej z tego to, że po was czegoś po-
dobnego się nie spodziewał.

— Dla czego? Po tęj naszej sprawie
z Desiatnikowem mógł być przekonany,
że płazem tego nie puszczę.

— Powiadam wam, że niczego się nie
spodziewałem, aż tu nuraż taka niespo-
dzianka! Pyszna sztuczka! Postuchaj-
cie tylko, co za radość była z tęj kore-
spondencyi. Dostaje ja rano dziennik,
przerzucam go, czytając i nagle zrywam
się z łóżka na równe nogi. — Ignatowi-
czu, — wołam na służącego. Ten wpada.
— Krzyż „Dzięk Bogu!“ krzyż-że!
— Wrzeszczy „Dzięk Bogu, Wasze Wysoko-
blahorodje!“ — Dobrze; podawaj ubra-
nie. — Schowałem dziennik do kieszeni
i idę do cerkwi. — Staję sobie obok
sędziego Natana Petrowicza i mówię do
niego: — Po nabożeństwie przyjdźcie do
mnie, uraczę was korespondencyą, istne
delicje. — Nie mogę, — mówi, — bo po
nabożeństwie mamy chrzciny: żydówka
Fejga-Rejza przechodzi na wiarę chre-
ścijańską, a ja mam być ojcem chrzest-
nym. — A jak wiecie, Tetjano Niko-
łajewno, jest on wielce nabożny i żyje z po-
pem w dobrych stosunkach...

— Nie mogę pojąć, jak człowiek po-
rządny może pozostawać z protejerem
w dobrych stosunkach? Czyż to nie sam
sędzia Natan Petrowicz przezwiał go „pro-
tejerem?“ (proteżydem.) Ten wasz
Natan Petrowicz, jest dla mnie dziwną
zagadką, której, szczerze to wyznaję, nie
chcę odgadywać — rzekła Tetjano Niko-
łajewna.

— Nie, on jest uczciwym człowiekiem,
nie poznaliście go dokładnie, pozycya jego
już taka...

— Jakież to? — pytała dziwna.

— Jako prezes sądu musi ze wszy-
stkiemi pozostawać w dobrych stosun-
kach — odrzekł poważnie Zyków.

— Padam do nóg za podobny honor —
zauważył, śmiejąc się Orłow.

— Cóż dalej Aleksandrze Daniłowi-
czu? Natan Petrowicz wymówił się tedy
chrzcinaami...

— Tak, i mówi, że czasu na razie
nie ma, ale zajądźcie, powiada, po nabo-
żeństwie do protejereja, przeczytamy

wobec całej publiki, będzie to coś w ro-
dzaju literacko-prawosławnego odczytu —
rzekł, śmiejąc się. — Bystry ma zmysł,
domyślił się od razu. Idziemy do proto-
jereja; pirogi na stole, pop w fiolecie;
broda wygładzona; popadają w zamasy-
stęj sukni z trenem; insprawnikowa z sę-
dzina na kanapie jak dwugłowy orzeł...
jedna do drugiej zwrócone plecami; poli-
cyja, sąd, ministerstwo oświaty w osobie
Sosnowicza, słowem cały synod — a wszy-
scy zajęci pirogami. Zaczekałem na sto-
sowną chwilę, wydobywam gazetę i głośno,
pojmując, głośno mówię: „Szanowne pań-
stwo! jest tu korespondencya z naszego
miasteczka, jeżeli pozwolicie, przeczytam
ją.“ Wszyscy aż skoczyli, a insprawnik
aż jęsz zaprzestął...

— Prosimy, prosimy! — wołają za-
ciekawieni, radzi postuchamy.

Przebiegam po wszystkich wzrokiem,
ogólne zaciekawienie.

— Czy wszystkim się dostało? — pyta
z uśmiechem przysuwając się boczkiem
inspektor, — czy imie?

— Wam więcej od innych!

— Pewno znów Orłowa! mruga pop
do Tichonowicza; ten leciutko potakuje
głową.

Pocynam czytać. Czytam z precy-
zyą — na znaki pisarskie kładę przy-
cisk. Skończyłem i chowam dziennik do
kieszeni.

— I cóż? zapytała Orłowa.

— Gwar, hałas, rwetes, krzyk. Za-
pomniano na razie o pirogach i prawo-
sławnej wierze. Przeproszński wywija-
ją kielskim krzyżem: nikczemne plot-
ki, obraza, spotwarzanie całej komisji!...
Brudne oczernienie! — woła Natan Pe-
trowicz, umyślnie dolewając oliwy do o-
gnia. — Obelgi! woła insprawnik. — U-
dowodnić! W ten sposób można każdego
bezkarnie oczerniać, mówi protejer.

Jeden tylko inspektor Sosnowicz, u-
śmiechając się dobródusnie, ciągnie mnie
leko za rękaw i szepcze: — Bodajże

was z waszemi żartami, wszak o mnie
ani słowa! — Cierpliwości, mówię, cier-
pliwości, o was będzie inna raz, — nie
ominie, nie ominie i was!...

Pozostawiwszy ich w rozpacz, wy-
niosłem się.

— W niczem im to nie zaszkodzi! —
rzekł Orłow. Korzystać, rozumie się, bę-
dzie mała, ale będą baczej, bo już ze-
nitów bezwystydności dosięgł.

XIX.

Pan marszałek zasiadł do herbaty;
pani stanęły na jego widok aż lzy w
oczach — zmienionym był do niepozna-
nia. Po herbatce, mimo spóźnionej pory,
posłał po Skorlupskiego.

Skorlupski był w swoim rodzaju środ-
kiem tak uspokajająco oddziaływającym,
jak naprzykład digitalis. Naradziwszy
się z nim, uczuł się pan marszałek po-
krępijonym.

Przeżegnawszy dzieci, udał się na
spoczynek, ufny, iż poranek przyniesie mu
myśl świeżą. I rzeczywiście, nie tylko
że z wieczora smaczniej zasnął, lecz, zbu-
dziwszy się później, niż zwykle, patrzył
na wszystko mniej strasznie, aniżeli wczoraj
— i przybycie nowego gubernatora i
uwolniony Margolin, i wzięty do wojska
Desiatnikow nie przerażały go już tak bar-
dzo... wszystko się wydawało jaśniejszém,
prostszém, naturalniejszém, a kiedy je-
szcze jasne styczniowe słońce białemi pro-
mieniami wtargnęło do pokoju, zerwał się
rzedzy, odważny i powiedział sobie: „nie
poddam się, nie osłabnę, niech udowo-
dnią!“

Przywdział mundur, poprzypinał orde-
ry i krokiem śmiałym, z głową wzniesio-
ną do góry, oddając protekcyjnalne po-
droże ukłony, szedł na posiedzenie ko-
misji. Zgnębione jeszcze wczoraj obli-
cze było dziś zupełnie spłdokie, nabrało
tylko uroczystsze i surowsze wyrazu.
Powitawszy członków komisji, nie

musiałoby być pojednanie i wyrównanie wszystkich tych sprzecznych i najrozmaitszych interesów, które wystąpiły na porządek dzienny ostatnimi czasami. Serbia, która zmierzała zawsze do tego, aby pogodzić swe polityczne granice na Bałkanie z etnograficznymi, zgodziłaby się chętnie na podobne wyrównanie istniejących sprzecznych interesów. Zachodzi jednak pytanie, czy inne także państwa bałkańskie chciałyby pójść za przykładem Serbii. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do Bułgarii, a kwestya jest, czy byłaby ona gotowa zrzec się raz na zawsze tych wymagań i pretensyj, które nie są usprawiedliwione ani historią, ani faktycznymi etnograficznymi warunkami. Przyszłość i teraźniejszość nie pozwalają dać na to pytanie odpowiedzi twierdzącej; a dopóki nie znajdą się sposoby dla rozwiązania tego problemu, dopóty zadanie utworzenia związku bałkańskiego wydawać się będzie bardzo trudnem; dopóty droga do jego zrealizowania, będzie daleką i niesłychanie uciążliwą.

— Z Carogrodu donoszą, iż okólnik, którym W. Porta zamierzała zażądać mocarstw do poczynienia kroków w interesie jak najrychlejszego załatwienia kwestyi bułgarskiej, miał być wysłany już 7 kwietnia. W wezr jednak nie mógł wyjechać dla tego aktu irade sultana i dla tego jest pytanie, czy okólnik ten w ogóle zostanie wysłany.

— „Politische Corr.“ donosi, iż przebywający w stolicy tureckiej emigranci bułgarscy uchwalili wysłać do Rosyi deputacyą złożoną z trzech osób, która ma tam rozwinąć propagandę w interesie propozycji Cankowa. Deputacya ma podobno nadzieję, iż zostanie przyjęta urzędowo przez p. Giersa. List petersburski do „Norda“ stwierdza, że przesilenie bułgarskie może długo się jeszcze ciągnąć i że prawdopodobniejszym, niż wybór księcia Aleksandra Battenberga, jest ewentualność przedłużenia władzy rejencyi.

— Do „Neue fr. Presse“ telegrafują z Zofii, iż w skutek relacyi Stożkowskiej w usposobieniu ludności bułgarskiej i w prasie zmiłna opinii co do ponownego wyboru księcia Aleksandra. Nawet najwierniejsi jego zwolennicy odstępają od tej myśli w interesie egzystencyi Bułgarii. — „Komitet obrony“ otwarty subskrypcyą na zakupno broni i amunicyi, oraz organizują służbę dzienną i nocną. Wszystkie komitety oświadczają się za utrzymaniem rejencyi.

— Czujność rządu bułgarskiego zwrócona jest w tej chwili w stronę Reni, gdzie podług nadchodzących wiadomości zbierają się znów bandy wychodźców bułgarskich, zwiększone Czarnogórcami i innymi ludźmi, zwerbowanymi w Macedonii a do Bessarabii dla tego przywołano, że rząd turecki zarządził środki ostrożności, które napadom na Bułgarię z terytorium tureckiego mają przeszkodzić.

— Chorwacki „Obzor“, dziennik, który zresztą nie zasługuje na zaufanie, donosi, że Stolica Apostolska pozwoliła na wprowadzenie liturgii słowiańskiej do katolickich gmin, przyłączonych w r. 1878 do Czarnogóry. Wiemy, że tak książę Mikołaj jako też Biskup Strossmayer czynili w Rzymie odpowiednie kroki, jednak doniesienia „Obzoru“ nie będzie można uważać za autentyczne, dopóki nie będzie stwierdzone przez poważniejsze organa.

NIEMCY.

* Berlin, 15 kwietnia. Podaliśmy w przedostatnim numerze naszego pisma pod rubryką Niemiec wiadomość paryskiego „Universa“, wedle której Papież miał w osobnym piśmie do monachijskiego nuncjusza zalecić stronnictwu centrum, aby głosiło za nową kościelną polityką. Za tą pierwszą wiadomością poszła druga, w której „Univers“ twierdzi, że oprócz wspomnianej depeszy do nuncjusza w Monachium wysłano z Watykanu osobne pismo do barona Frankensteinia i memoriał do Arcybiskupa kolonskiego, wyrażając w obydwóch tych pismach życzenie, ażeby centrum przyjęło projekt ustawy kościelno-politycznej. Życzenie to wyrażone zostało podobno na mocy uchwały osobnej komisji kardynalskiej, która otrzymała polecenie zbadania, czy projekt nie sprzeciwia się prawu kanonicznemu.

Katolicka „Kölnische Volks Ztg.“, która w tej sprawie jest widocznie bardzo dobrze poinformowana, stwierdza, że doniesienia paryskiego organu są w zasadzie prawdziwe, oświadczając atoli ze swej strony, co następuje: „Cała doniosłość tego papieskiego orędzia będzie można ocenić dopiero wtedy, gdy znane będzie jego dosłowne brzmienie. Chodzić będzie głównie o to, czy przyjęte w noweli wedle uchwały Izby Panów unormowanie prawa protestu może być uważane jako definitywne; — nam się zdaje, że o tem mocno wątpić należy.“

— Ani w kraju, ani za granicą nie powiódł się manewr „Nord. Allgem. Ztg.“, za pomocą którego chciano winę walki kulturowej zwać na centrum i Papieża Piusa IX, z powodu, że tenże nie chciał potępić stanowiska katolickiego stronnictwa. „Journal de Bruxelles“ n. p. tak pisze na końcu artykułu, poświęco-

nego ocenieniu najnowszych dokumentów dyplomatycznych, ogłoszonych przez „Norddeutsche Allg. Ztg.“: „Pokazuje się z tych dokumentów, że w chwili, kiedy obradował sobór watykański, nie myślał książę Bismarck o tem, ażeby Prusy musiały ze stanowiska swych politycznych interesów zająć obronę polityczną wobec dogmatu nieomyślności. W dwa lata potem stanął rząd pruski czynnie po stronie nieprzyjaciół dogmatu, popierając ze wszystkich sił „starokatolików.“ W urzędowej prasie berlińskiej ogłaszano w tym czasie artykuły, które miały dowiedzieć, że prawdziwymi katolikami są zwolennicy nowej sekty. Jakże pogodzić to popieranie starokatolików z obywatelską, jaką kanclerz okazywał w r. 1870 wobec dogmatu o nieomyślności? „Nordd. Allg. Ztg.“ odpowiada na to, że odpowiedzi na to szukać należy w powstaniu stronnictwa centrum, w opozycji, z jaką to centrum występowało wobec rządu, i w tem, że Stolica Apostolska nie chciała zganić zachowania tego stronnictwa. Organ urzędowy zapewniał niedawno, że centrum jest w ogóle przychylną walki kulturowej; dzisiaj zapewnia, że centrum było powodem, który wpłynął na stanowisko kanclerza wobec dogmatu o nieomyślności.

Wedle własnego wyznania „Nordd.“ wpłynęły tedy czysto parlamentarne względy na rozpoczęcie ze strony rządu walki przeciwko Kościołowi. Troska tego rządu o dobro katolickich poddanych zależy od poparcia, jakiego może się spodziewać od reprezentantów katolickich w sejmie i parlamencie. Jeżeli katolicy postawie poparcie rządowi, Kościół znajdzie odpowiednie uszanowanie; jeżeli znajdą się w opozycji, Kościół ulegnie prześladowaniu. Religia znajduje poparcie nie z powodu samej siebie, lecz z powodu pomocy, jaką wierni w ciałach prawodawczych dają rządowi. Oto wniosek, jaki wynika z dokumentów, przytoczonych przez organ kanclerski w sprawie początków walki kulturowej. Czy w obec takich warunków pokój religijny, jaki ma niebawem przyjść do skutku w Prusach, będzie trwały — to wielkie pytanie.

— Izba Panów zbierze się 27 b. m. na plenarne posiedzenie. Marszałek poprosił przewodniczących w komisjach, aby zechcieli się postarać o załatwienie do tego czasu spraw poleconych poszczególnym komisjom.

— Ze sprawa o d. n. bawarskich inspektorów fabrycznych za 1886 r. pokazuje się, że od pewnego czasu objawia się w fabrykach dążność w przyjmowaniu dzieci i kobiet do robót fabrycznych, liczba dorosłych robotników męskich zmniejsza się natomiast. Temu należy zapobiedz w interesie społecznym, domaga się też tego centrum, ale mało zyskuje u innych stronnictw poparcia.

— Pewną zdaje się być rzeczą, że parlament w najbliższym czasie będzie się zajmował projektami, dotyczącymi Alzacji i Lotaryngii. W dotychczasowym systemie rządów w krajach koronnych nie zajdź podobna żadna zmiana. — Podsekretarz stanu w Alzacji i Lotaryngii, Mayr, zostanie niezawodnie w krótkim czasie przeniesiony do Berlina, gdzie obejmie urządowanie w służbie cesarstwa niemieckiego. lub państwa pruskiego.

— Francuskie bomby melinitowe, o których niedawno temu tyle się rozpisywano, okazały się jako niepraktyczne. Prasa niemiecka donosi, że na dniu 24 marca r. b. zniszczono w Belfort z nakużu ministra bomby te, obawiając się, aby same nie eksplodowały.

— Za przywróceniem dawniejszej ceny srebra, a zarazem za zniesieniem waluty złota przemawia „Kreuz Ztg.“, „Jeżeli tego nie uczyniono — powiada, „Kreuz Ztg.“, — to trzeba przynajmniej podwyższyć cło od żyta, bo tego wymaga interes rolnictwa.“

— Zarząd nadreńskiego stowarzyszenia rolniczego (mniejszych posiadłości) udał się na dniu 14 stycznia 1885 r. do ministra oświecenia z prośbą, aby usunął przepis nakazujący, żeby dzieci do ukończonego czternastego roku do szkoły chodzili. Petentom chodzi głównie o uwolnienie od szkoły dzieci wiejskich. Uzasadnili oni swoją prośbę obecnymi opłakanymi stosunkami rolniczymi, opłacanie sług wiejskich dużo kosztuje, rolnik nie ma na to pieniędzy, potrzeba mu przeto, jeśli może, używać dzieci do robót w roli i gospodarstwie. Nadto należy i to uwzględnić, że ciężary komunalne są bardzo znaczne; gdyby skrócono lata nauki w szkołach, toby się zmniejszyła liczba dzieci szkolnych, a zarazem potrzeba mniej nauczycieli i lokalów szkolnych. Zaoszczędzone w ten sposób wydatki wyniosłyby rocznie miliony marek. — Na tę petycyą nie odebrał zarząd odpowiedzi, udał się przeto do Izby poselskiej, ale i tam pewno nie uzyska — komisarz rządowy wystąpił bowiem w komisji przeciw temu żądaniu, oświadczając, że p. minister zamierza uregulować te stosunki w prowincyi nadreńskiej. Ze względu na to uchwaliła komisya, aby zaproponować Izbie przejście do porządku obrad nad tą petycyą.

ROSYA.

* Mnóstwo szczegółów donoszą o panice panującej w otoczeniu cara. Właściwa mu gwałtowność, skutkiem ciągłego niepokoju ma się ustawicznie wzma-

gać, już jej nie jest w stanie uśmierzyć ani carowa, ani obecność dzieci, a wiadomo, że car odznacza się miłością swęj najbliższej rodziny. Stan carowej ma być także niepokojący, ciągła obawa i gwałtowne przejścia miały oddziaływać na jej zdrowie i zwykle pogodny umysł. Choroła umysłowa siostry księżnej Tiry Kumberland, wzbudza obawy lekarzy, aby się podobny stan melancholii nie objawił u nieszczęśliwej monarchini olbrzymiego mocarstwa. Cesarz ma być mniej przystępny, niż kiedykolwiek, a każde posłuchanie, każda narada przedstawia wielkie trudności dla najbliższych nawet osób.

FRANCYA.

* Komisya budżetowa Izby francuskiej zgodziła się na wniosek członka komisji Ribota, aby odroczyć stanowcze uchwały do dnia 2 maja.

„Temps“ wyraża się o preliminarzu budżetowym Dauphina, że nie jest wprawdzie dokładnym, pomimo tego nie jest wykluczona możność uzupełnienia go. Inne dzienniki konstatują, że zamierzona równowaga w budżecie jest ciągle jeszcze idealną, którego osiągnąć nie będzie można bez nowych podatków. Wielkie także trudności przedstawia zredukowanie owoch 600 milionów nadzwyczajnych wydatków, które są w preliminarzu, lub osobno przedstawione jako konieczne. Żadne stronnictwo, mimo nawoływania do oszczędności, nie chce zrezygnować z robót publicznych i wydatków niezmiernych na armię i marynarkę. Pozyce na te potrzeby, jako też na amortyzacyą i procenta długu publicznego, wynoszą rocznie dwa miliardy. W obec tych pozycji nie nie pomogą wszelkie drobne oszczędności, których się domagają deputowani w pojedynczych galejach administracyi.

— Paryż, 15 kwietnia. Na kongres astronomiczny, który zostanie jutro otwarty, przybyło około 50 delegatów z zagranicy. Posiedzenia kongresu odbywać się będą w tutejszym obserwatorium astronomicznym. Jutrzejszym obradom przewodniczyć będzie minister spraw zagranicznych, p. Flourens.

ANGLIA.

* Bil represyjny dla Irlandyi. Dzienniki londyńskie ogłosiły drugi list Gladstone'a, wystosowany do robotników Londynu a zachęcający ich do popierania opozycji przeciw środkom wyjątkowym w Irlandyi. Gladstone oświadcza między innemi, że jeżeli Irlandya środkami przymusowymi skazana zostaje na cierpienie, to dla kraju tego nie będzie to nową rzeczą, ale dla Anglii uchwała podobna będzie plamą hańbą, nadwężeniem honoru, o utrzymanie którego starać się jest najpierwszym obowiązkiem każdego wielkiego narodu.

Londyn, 15 kwietnia. Na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu oświadczył na zapytanie dotyczące t. zw. kapitulacyi egipskich podsekretarz stanu Fergusson, że prowadzone przez Drummonda rokowania z Portą mają w części na celu wynalezienie środków, za pomocą których możnaby usunąć nadużycia, jakie powstają z tych kapitulacyi.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 16 kwietnia

* Doniesienia urzędowe. Nauczyciel pomocniczy Wojciechowski przy seminarjum nauczycielskim w Keyni przeniesiony został na posadę drugiego nauczyciela do zakładu preparatów w Fittlar.

* Bank ziemski, jak się dowiadujemy, już rozpoczął czynności około parcelacyi folwarku o 700 morgach, należącego do majątności Naradowice, położonego pod samym Poznaniem. Majątek ten jest własnością pani Szanieckiej. Pomiar już rozpoczęte i w właściwym czasie będą mogli interesenci właścicielscy oglądać wytknięte parcele, do czego ich Bank wezwie przez ogłoszenia w pismach ludowych, skoro hipoteke będą uregulowane.

Zgłosił się też właściciel, poszukujący dzierżawy 300—400 morg, z czego wniosło należyć, że przedsięwzięcie o stanu właścicielskiego wielce się wzmacnia, a kapitał nagromadzony wystarcza już na znaczniejsze ryzyko.

Pras. ludowa popiera usiłowania Banku. „Przyjaciół Ludu“ zamieścił w numerze poświęcającemu artykuł w sprawie parcelacyi dzierżawnej.

W „Kraju“ petersburskim ktoś odzywa się do wszystkich czytelników tego pisma, żeby się opodatkowali na korzyść Banku ziemskiego.

* Szczególna pretensya. Wiadomo, że tutejsza władza policyjna żąda od tutejszych właścicieli kamienie, aby urządzili śmietniki i kloaki podług przepisów wydanego w roku zeszłym. Przeciwnie budowaniu kloak wystąpili niektórzy tutejsi właściciele kamienie w petycyi do pana naczelnego prezesa. Ta petycyą krąży właśnie po mieście, podpisali ją też już niektórzy z naszych polskich właścicieli kamienie, ale widocznie nie czytawszy tego, co podpisali. W tem, niemieckim zresztą piśmie, znajduje się bowiem na końcu ustęp, który tak brzmi w tłumaczeniu, a który ma przemawiać za uwzględnieniem petycyi: „Należy i to

uwzględnić, że w najnowszym czasie znacznie się wzmożył żywioł polski, ponieważ nabywa grunta od Niemców i przez to dąży do tego, aby Poznań zamieniał coraz więcej w miasto polskie.“

Z tą petycyą przybył dziś kursor do jednego z polskich właścicieli domów, ale ten odczytawszy cały tekst, uznał, że tego pisma bez ubliżenia swęj godności narodowej podpisać nie może, zwrócił też petycyą, bez jej podpisania, z odpowiednim dopiskiem.

Dziwi nas bardzo, że autorowie tej petycyi mogli w ogóle taki, drażniący część współobywateli ustęp, umieszczać w piśmie, którego zadaniem obrona wspólnych interesów obu narodowości. Pretensyi, aby Polak coś podobnego własnoręcznie stwierdzał, nie chcemy nazwać odpowiednim mianem. Myślimy, że każdy z Polaków, podpisanych pod tą petycyą, cofnie swe nazwisko, dowiedziawszy się teraz o tem, co podpisał. Sądziemy nadto, że oddał żaden obywatel swego nazwiska pod tę petycyą nie umiśnie. — Warto zanotować i tę politykę — kloakową.

* Teatr polski. Dziś komedia Pajllera „Świat nudów“.

W niedzielę dnia 17 b. m. (ostatnie przedstawienie) dramat „Wanda, córka Krakusa“. Towarzystwo dramatyczne poznańskie wyjeżdża w poniedziałek dnia 18 b. m. do Wągrowca i grać tam będzie: we wtorek 19 b. m. „Gesi i Gaski“ komedya w 5 aktach M. Bałuckiego; w środę 20 b. m. „Ulicznik paryski“ komedya w 4 aktach z francuskiego i „Złoty cielec“ komedya w jednym akcie Dobrzańskiego; w czwartek 21 b. m. „Miód kasztelański“ komedya w 4 aktach J. I. Kraszewskiego.

W piątek 22 b. m. zjeżdża Towarzystwo do Gniezna i grać będzie: w sobotę 22 b. m. „Wieś i Wacek“ komedya w 4 aktach Zygmunda Przybylskiego; w niedzielę 24 b. m. „Gwiazda Syberyi“ dramat w 3 aktach hr. L. Starzeńskiego; w poniedziałek 25 b. m. „Nasi zięciowie“ komedya w 5 aktach K. Zalewskiego; we wtorek 26 b. m. „Ulicznik paryski“, mazur w 4 pary w kostymach krakowskich i „Złoty cielec“.

W środę dnia 27 kwietnia przyjeżdża do Pleszewa, gdzie odegra następujące sztuki: w czwartek 28 b. m. „Wieś i Wacek“; w sobotę 29 b. m. „Porwanie Sabinek“ i mazur; w niedzielę 30 b. m. „Potop“, obraz historyczny z powieści H. Sienkiewicza, napisał J. Popławski.

W poniedziałek 1 maja wyjeżdża Towarzystwo do Ostrowa — we wtorek 2 maja pierwsze przedstawienie tamże.

* Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Dyskusya nad świeżo odczytanym życiorysem Areybiskupa Gamrata. 2) Doraźne komunikaty i dyskusye naukowe. J. Bukowiecki, sekretarz.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 18 b. m. w lokalu pana B. Knolla przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Ponieważ porządek obrad będzie obfity w sprawy donioslejszego znaczenia, przeto liczny udział członków wielce pożądanym. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Zarząd.

* W poniedziałek dnia 18 b. m. t. j. w dzień pogrzebu s. p. J. I. Kraszewskiego odbędzie się staraniem Towarzystwa Drukarzy Polskich w Poznaniu w kościele podmiński 6 rano nabożeństwo żałobne.

Zarazem reprezentowane zostanie na pogrzebie Towarzystwo przez jednego z kolegów krakowskich, który złoży wspaniały wieniec laurowy na grobie Zmarłego.

* Woda w Warcie opadła od wczoraj zrana o 18 cm. t. j. z 2,46 m. do 2,28 m.

* Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na ogłoszenie p. P. Kierskiej, która założyła przy ulicy Ryckiej nr. 10 pracownię sukien i okryć wszelkiego rodzaju.

* Szkoła wieczorna handlowa rozpoczyna dniem 18 b. m. nowy, a jeżeli się nie mylimy, piętnasty rok szkolny. Instytucya, utrzymywana staraniem Towarzystwa młodzieży kupieckiej, a prowadzona umiejętnie, błogie już wydała owoce, darząc młodzież do szkoły uczęszczającą wiadomościami fachowymi teoretycznymi, których praktyka handlowa dać nie może. I w tym roku, jak już z okazji egzaminu tej szkoły pisaliśmy, znaczny zastęp młodzieży opnił szkołę, wynosząc z sobą zasoby potrzebne w kupieckim zawodzie wiedzy. — Nowy plan szkolny obejmuje w kursie wyższym także i naukę języka francuskiego. Nie wątpimy, że liczne zgłoszenia pp. Pryncypałów, chcących posyłać uczniów swoich do wieczornych szkół, zapelnia na nowo ławy szkolne młodzieżą nauki potrzebującą.

— Zwracając uwagę na inserat Zarządu Towarzystwa, zamieszczony w dzisiejszym numerze naszego pisma, dodajemy jeszcze, że tak prezes Towarzystwa, p. M. Więckowski, jak i dyrygent szkoły przyjmują zgłoszenia się i bliższych udzielają informacji.

* Magistrat poznański nabył niedawno na własność miasta istniejący obok ratusza skład Głücksmanna za cenę 22,000 marek. Obecnie więc należą do gminy już dwa przyległe składy; oprócz obecnie zakupionego, nabyto dawniej skład Reicha.

* W destylacyi pani Latzowej, ulica Wrocławska nr. 4, byli zatrudnieni dwaj nasi rodacy, jeden dysponent a drugi robotnik, Stanisław Dolatowski. Obaj w drugie święto Wielkanocne rozmawiali z sobą po polsku. Usłyszała to pani Latz, i... z a k a z a ł a r o z m a w i a ć p o p o l s k u. Obaj porzucili natychmiast służbę. — Tak pisze „Wielkopolanin“.

* Władze przypominają, że nastal czas czyszczenia drzew owocowych z gąsienic.

* Nowe 20-fenygówki z niklu zostaną niebawem w kurs wypuszczzone.

* Ciągnięcie drugiej klasy 176 loteryi pruskiej odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 maja; losy odpowiadają do 5 maja godziny 8 wieczorem.

* Jutrosin. W czwartek sprzedawano w Sławkowie parcele kolonistom. Z 30 parceli po 60 do 100 morgów rozkupiono zaledwie połowę. Nowi nabywcy pochodzą ze Słazka z okolic Wrocławia, Lignicy i Zielonogóry. Folwark Dembinę nabył jakiś p. Plate.

* Toruń. W tych dniach przewożono przez Toruń do Warszawy znanego oszusta Kiersa, który, jak to niejednokrotnie donosiliśmy, przed kilku tygodniami oszukiwał ludzi na przeszło 80 tysięcy rubli, nagle się ulotnił. Kiersa schwytano w Genewie.

* Chelmno. Dnia 13 b. m. obchodził ks. proboszcz dr. Juliusz Pobłocki 25 rocznicę swoich prymicyi. Choć było jego wolą spędzić ten dzień w cichoci i skupieniu ducha, paraża, a mianowicie Siostry Miłosierdzia, których spowiednikiem jest od lat 15, nieomieszkały skorzystać z okazji, aby zacnemu i gorliwemu duszpasterzowi okazać swą cześć i uszanowanie.

* W poniedziałek dnia 18 b. m. jako w dniu uroczystego obchodu pogrzebowego zwłok s. p. J. I. Kraszewskiego odbędzie się o godzinie 9 w Dreźnie staraniem Klubu Polskiego w kościele królewskim, a w Paryżu staraniem Towarzystwa Historyczno-Literackiego w kościele Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny (de l'Assomption) o godzinie 10 1/2 nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jego.

* Pogrzeb s. p. J. I. Kraszewskiego. Podkomitet programowy odbył w środę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Słachetkowskiego. Uproszono prezydentowi, aby wraz z drugim członkiem komitetu poprosił ks. Biskupa Krasieńskiego do wzięcia udziału w pogrzebie. Uchwalono osobnym piśmie zaprosić na pogrzeb kapitułę katedralną krakowską i wszystkie zakony męskie, jak również rektora seminarium duchownego wraz z klerykami. Uchwalono dalej wystosować pismo do zarządów kościołów, by zarządziły dzwonienie podczas pochodu orszaku pogrzebowego. Według ostatniej decyzji, kondukt od księży Pijarów do kościoła N. M. P. prowadzić będzie ks. kanonik Matzke, od kościoła N. M. P. do Kazimierza ks. Infułat Bober, a od Kazimierza aż do Skalki ks. Opat Słotwiński. Na mistrza ceremonii wyznaczono p. Miłazewskiego, który wraz z 10 naczelnikami straży obywatelskiej będzie czuwał nad porządkiem. Krypta w kościele księży Pijarów od piątku jest już otwartą dla publiczności od 9 zrana do 6 wieczorem. W krypcie odprowadzić się będzie codziennie jedna msza św. a dalszy szereg mszy w samym kościele. — W krypcie na Skalce położona będzie płyta granitowa z napisem, a na niej dopiero ustawiony zostanie sarkofag. Sarkofag, według pomysłu architekta p. Prylskiego, wykonany będzie z kamienia pińczowskiego ze stopniem piaskowym przez pp. Chrośnikiewicza i Trembeckiego za cenę 450 złr. Medalion na sarkofagu z brązu wykonają rzeźbiarze pp. Kozakiewicz i Kopaczynski za zwrot kosztów materiału w kwocie 100 złr. Koszt sarkofagu pokryte być mają ze składek publicznych, a w razie, gdyby nie doszły do żądanej sumy, z funduszu gminnych.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 17go kwietnia św. Rudolfa B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 2. Zachód o godzinie 6 minut 59.

Pojutrze dnia 18 kwietnia św. Apoloniusza męczennika.

TELEGRAMY.

Londyn, 16 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej miały miejsce bardzo burzliwe sceny podczas obrad nad represyjnym bilem dla Irlandyi. Sceny te wywołał deputowany Healy, nazywając kłamcą dep. Sandersona, który wyrzekł był, że Parnellicy utrzymywali stosunki z ludźmi, o których wiedzieli, że są mordercami. Healy został z powodu swego wyrażenia wykluczony z obrad na mocy uchwały Izby i opuścił salę posiedzeń wśród oklasków Parnelliców. Następnie nazwał Sexton kłamcą Sandersona. W końcu odwołali obaj posłowie irlandzcy swe obrażające wyrażenie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 kwietnia
KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLINSKI.
Smorawski z żoną z Miejskiej Górki, Jaworowski ze Szczecina, Nadolny z Berlina, Sperliński z Tarnowa, Krause z Hamburga, Dietrich z Kalisza.

Telegram giełdowy

Berlin, 16 kwietnia 1887. Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Fazylca stałej		Berlin, 16 kwietnia 1887.	
kwiecień-maj	169 25	Consol. 4 1/2	105,90
maj-czerwiec	169 25	Pozn. 4 1/2 listy z.	101,75
Żyto osłab.		Pez. 3 1/2 list. z.	97,25
kwiecień-maj	123,75	Pozn. listy rent.	103,80
maj-czerwiec	124,—	Austr. banknoty	160,40
wrzesień-paźd.	127,75	Austr. renta srebr.	66,—
Olj rzep. spok.		Ros. banknoty	—
kwiecień-maj	43,80	Ros. consol. 1871	90,70
wrzesień-paźd.	44,60	Ros. listy zast.	90,50
Okowita stałej		Pol. 5 1/2 listy zast.	56,70
w mieżcu	40,—	Pol. likw. l. zast.	52,60
kwiecień-maj	40,10	Węg. 4 1/2 rent. zł.	81,80
maj-czerwiec	40,10	Austr. kred. akcy 466,50	
czerwiec-lipiec	40,80	Austr. franc. kol.	382,—
lipiec-sierpień	41,50	Lombardy	134,—
sierpień-wrzesień	42,20	Uspok. stałe.	
Gwies			
kwiecień-maj	94,—		
Wyp. żyta wsp.	1800		
Wyp. oko. kw.	1000		

WINO MSZALNE

(VINUM DE VITE)

pod moim osobistym dozorem i w własnych moich winnicach na Węgrzech wytworzone, polecam **Wielebnemu Duchowienstwu i Szanownym Dozorom kościelnym**, ręczę za czystość powyższego wina na mocy przysięgi mej złożonej przed **Władzą Duchowną**. Wino mszalne mam zawsze na składzie w dwóch gatunkach:

- 1) tańsze butelka litrowa m. 1,50 incl. szkła, zaopatrzone w lak czarny, półlitrowa " 0,80
- 2) lepsza butelka litrowa " 2,00 incl. szkła, zaopatrzone w lak złoty, półlitrowa " 1,00

obydwa gatunki noszą na sobie pieczętki z moją firmą i znakiem symbolicznym: „**Wiara, Nadzieja, Miłość**.” Nadmieniam, iż przy nadchodzącej porze letniej korzystniej jest sprowadzać wina mszalne na półlitrach, które leżąc, w chłodnym miejscu przechowywać należy, prosi o łaskawe zamówienia

A. PFITZNER,

Poznań, Hurtowny handel win Mąd p. Tokajem
Stary Rynek nr. 6. w r. 1859. własne winnice i eksport.

Wańtuchy

skrzynkowe i workowe różnej wagi,
Wańtuchy do brudnej wełny,
Plachty nieprzemakalne na lokomobile i młockarnie oraz
Plachty do żniwnych wozów (1983)

poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, Berlińska ul. 5.

Fabryka i skład

istniejąca od r. 1876.

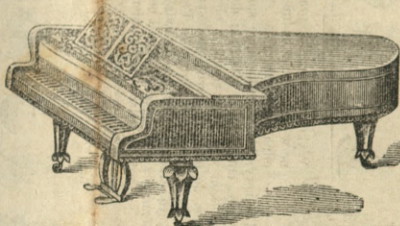
P. ORWAT,

pożłotnik,

POZNAŃ, STARY RYNEK Nr. 80,

poleca się oprócz wszelkich innych robót pożłotniczych do wykonywania prac **kościelnych**, stawiania nowych i przerabiania starych **oltarzy** i przyborów kościelnych, a odnawia połączenia rzetelnie i trwale. (1794)

CENY UMIARKOWANE.



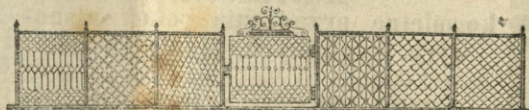
Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych
poleca we wielkim wyborze

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Polecam także:
Skrzypce, cytry, futealy i struny wszelkiego rodzaju. (788)
Lampy do pianin, gusowne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju (jedna lampa postawiona na pianinie oświetla dostatecznie całą klawiaturę i nuty, nie żażąc bez grającego).
Rozmaite automaty, instr. muzyczne grające tysiące sztuk rozmaitych, jak „**Ariston**” (organki) Orfeusz (instr. strunowy) Symfonion (głosy stalowe).
Prawdziwe szwajcarskie skrzynki grające, z melodiami narodowymi.



Ploty druciane

jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecionki druciane do okien spiżarniowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdej wielkości i grubości drutu, poleca

Herman Nischak w Rawiczu.

Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bez płatnie. (1889)

Wody mineralne

Nalew 1887 r.

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (2009)

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych,
Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Jedyna zaszczytnie znana

Lejarnia dzwonów i metali
C. Schoena w Poznaniu

ulica Podgorna nr. 3.

poleca się Przewiebnemu Duchowienstwu i Szan. Dozorom kościelnym do odlewania nowych harmonijnych jako też przelewania starych dzwonów każdej wielkości z pięcioletnią gwarancją. (714)

Odlewany uskutecznia się tu na miejscu w własnej lejarni.

J. Schoen.

L. Kiesling,

Poznań, św. Marcin 22,

poleca

wanny do kąpieli

w każdej wielkości, lampy, sprzęty kuchenne i domowe po cenach najniższych.
Warsztat wszelkich robót blacharskich i wypożyczalnia wanien. (2010)



Radlauer

Czerwona apteka

poleca

1. Radlauer bez smaku kapsułki na tasimeca (usuwa pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasimeca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żółdkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balsam życia i esencja usuwająca bólesci żółdka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
4. Radlauer krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
5. Radlauer esencja i masę na oczy, usuwająca bólesci i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruskii balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 m., tudzież Salicyl-Cold-Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptoce Czerwonej Radlauer w Poznaniu. (1088)

Radlauer poprawna prof. dr. Hebra masę na liszaje (Blei-Crème).

Masę ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, ostrości skórnym, zapal-niu skóry, cieczy solnej, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się masę tę na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskrania na podusznie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nog.

Nasiona

polne, leśne, ogrodowe i kwiatów w wszelkich gatunkach poleca Handel nasion

B. Hozakowskiego w Toruniu.

Cenniki na żądanie rozsyłam bezpłatnie. (1754)

(711)

SKŁAD
towarów złotych i srebrnych

polecam, łaskawym względem.

STANISŁAW SZUBERT,

złotnik i jubiler, POZNAŃ, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 7.

Gimnazystów

na stancję pod troskliwą opiekę przyjmuje pod korzystnymi warunkami

Przystanowska,

Wielkie Garbary nr. 5.

L. Zboralski
HANDEL WIN W PLESZEWIE

poleca osobiście na Węgrzech u producentów zakupione (1951)

WINA WĘGIERSKIE

tokajskie

w cenie od Mrk. 1,50 do Mrk. 5,00 za litr w beczce. — Na żądanie wyśłam próbki bezpłatnie i franco.

Stare wina węgierskie, słodkie, wytrawione i wytrawne dla chorych i rekonwalescentów.

Sprzedaję z drugiej ręki odpowiedni rabat.

Na wyprawy.

Serwisy stołowe w wielkim wyborze, Garnitury do mycia od 5 mrk. począwszy, Szkoło stołowe czeskie, francuskie i krajowe, Lampy wiszące i stołowe, Tace w rozmaitych gatunkach, Noże, widelce, łyżki itd. z alfenidy „Christofla” (2032)

B. Szulczewski,

Stary Rynek nr. 53/4.

Na porę wiosenną i letową

polecamy w wielkim wyborze materace krajowe i zagraniczne na ubrania i paletoty. (1756)

Gotowe ubrania i paletoty zawsze do wyboru, również ubrania dla chłopców począwszy od lat 2—12.

Wielebnemu Duchowienstwu zwracam uwagę na dobre rewerandy.

A. Kromolicki i J. Dorożala,

66, Stary Rynek 66.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. VOGT,

ulica Wielka Rycerska 11.

KAWY

surowe, czystego i wybornego smaku od 95 fen. do 1,60 mrk. za funt (przy odbiorze 10 funtów i w całkich miecach tanię) jako też zawsze świeżo palona parowa (679)

Kawę (Melange)

od 1.20—2 marek za funt,

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane, Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.
Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

J. Białas,
POZNAŃ,

Chwaliszewo 74, I, obok apteki.

poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarków kieszonkowych, nadto regulatorów, budzików i zegarów ściennych, — jako też wielki wybór złotych i srebrnych wyrobów. Także wiele różnych przedmiotów muzycznych. Dalej prawdziwe ratenowskie okulary, binokle, termometry itp. Oprócz tych wyżej podanych mam jeszcze inne przedmioty w zakres ten wchodzące i takowe sprzedaję po nader niskich cenach. Wszelkie reperacje wykonuję, jak wiadomo, bardzo tania, przytem rzetelnie i pod gwarancją. (2487)

Piwo monachijskie

w Poznaniu uznane za najlepsze

„Hackerbräu“

Kulmbachskie z browaru Eberleina i wyborne kobyłepolskie

poleca

Restauracya „Monopol.”

(970)

Z dniem 19 bm. rozpoczynają się nauki w szkółce naszej freblowskiej; zwracamy uwagę na **ogródek**, w którym przy pogodzie dzieci się zatrudniają. Zgłoszenia dzieci, jako i osób kształcących się na bony, każdego czasu przyjmujemy; zamiejscowe na stół i stancję.

L. i M. Falkowskie,

Strzelecka ul. nr. 30, parter. (2048)

Z powodu przejęcia na wyłączną moją własność firmy **Ślawski & Bogusławski**, urządzam

(2012)

Wypredaż

wszystkich pozostałych towarów po cenach niżej zakupu.

J. Ślawski,

dawniejsza firma

Ślawski & Bogusławski.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims,

Dostawy dworów

Cesarzowej Indji i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego i Następcy Tronu Angielskiego Księcia Walii, (646)

Mają na składzie:
w Poznaniu: 1. T. Lubiński, Hotel Francuski. 2. W. Kamiński, Hotel Berliński. 3. B. Głabisz. 4. J. K. Nowakowski. 5. J. N. Jabczyński. 6. Emil Brunne. 7. H. Hummel. 8. Otto Goy. 9. Stanisław Fiksinski. 10. A. W. Żurawski. 11. S. Sobieski. 12. A. Pfitzner. 13. L. Affeltowicz. 14. F. B. Różyński. 15. J. N. Pawłowski. 16. J. P. Beely & Co. 17. A. Cichowicz. 18. Benno Lange, Dworzec Centralny. 19. August Ory w Dębnie. W Kościanie: J. Kurczewski, w Smiglu: B. Radkiewicz, w Obornikach: M. Głowiński, w Wągrowcu: Gustaw Ziemmer i Karol Lehmann, w Rogoźnie: F. Wiczorek i A. Rybicki, w Buku: M. Siuchniński i T. Degórski, w Grodzisku: A. Unger i J. Tomaszewski, w Gnieźnie: A. Schilling, B. Loga, F. I. Chrościński, J. Piasecki i B. Koschnike, w Trzemesznie: A. Kiszcwski, S. Thomczek i J. Koszczyński, w Mogilnie: M. Meissner i J. Stark junior, w Szamotułach: Hotel Gieda i W. & M. Matkiewicz, w Wrzesni: W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, w Środzie: Leon Stanowski i Hotel Hittnera, w Śremie: R. Kadziński i Magnus Unger, w Ostrowie: A. Neumann, w Grabowie: F. Bilicki, w Wrześni: Cukiernia J. Ueberle, w Inowrocławiu: Hotel Weiss. J. Jagodziński i Filia Jakóba Appla (Karol Beyer), w Pleszewie: L. Zboralski i T. Musielewicz, w Ostrowie: W. Marweg, w Mirosławiu: W. Jeziorowski, w Żerkowie: A. Hubert.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M
i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się nie wyżej jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Po odbytych kursie w Warszawie, otwieram
z dniem 20 b. m. przy
ul. W. Ryckerskiej 10, I p.
w domu Dr. Samtera

pracownia sukien i okryć wszelkiego rodzaju.

W tejsze pracowni przykrawać się będzie i fastrygować
staniki i okrycia na doczekaniu, jako też dostarczać fasony na
każdą figurę.

Sukienki dla dziewcząt gotowe po bardzo
niskich cenach. Od kostiumu policza się 6—10 M.

P. KIERSKA.

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem poje-
dynczym urządzeniem i niepodlegające ża-
dnym przepisom policyjnym, są w wielko-
ści od 3—10 szefli w zapasie

w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu

J. Krysiwicz

Sty Marcin nr. 65

Hurtowy skład win węgierskich

A. CICHOWICZA,

w Poznaniu przy ul. Berlińskiej 45,

założony w roku 1865,

poleca swe corocznie u producentów osobiście za-
kupowane wina górno-węgierskie (Tokajskie) od
najtańszych do najsłodszych gatunków,
w różnych odcieniach, łaskawym względem Sza-
nowej Publiczności. (1885)

Panom kupcom rozsyła się na żądanie próby
podług osobnego cennika gratis i franko.

R. BARCIKOWSKI,

DROGERYA,

Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach
Oliwy do machin. Smarowidła na osie.

Tran na szory i skóry.

Mydła szczytne i twarde do prania.

Mydła rzadkie białe i szare.

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.

Olej do palenia dobrze rafinowany. (812)

Petroleum salonowe.

Świece stearynowe „Apollo“.

Mydła toaletowe i lekarskie.

Perfumy francuskie i angielskie.

Farby, pokosty i lakiery.

Sól kuchenna i bydlęca luzno i w całych wagonach.

Makuchy rzepiowe i lniane.

Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.

Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum.

Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowanską

do potraw znaną dobrocią.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowa-
dzone itd. itd.

NOWOŚCI

zagraniczne i krajowe

na nadchodzącą porę wiosenno-lutową

odebrał i poleca

(1802)

K. Skoraczewski

krawiec,

nr. 8. Stary rynek nr. 8.

Wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa
wykonuje jak najstarciej podług najnowszych żu-
rali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, (158)

Smarowidło na osie,

Tran szwedzki Bergen,

Oliwa na patentowane Malaga,

Dwusiarczyk wapna,

Makuchy lniane i rzepiowe,

Farby na posadzki szybko schnące z lakie-
rem bursztynowym i spirytusowym,

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową

i pszenną, modre, borax, świece steary-
nowe i wszelkie artykuły w gospodar-
stwie domowym niezbędne.

Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiar-
skich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuję się całkowitem udekorowaniem
kościół i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje
nowe ołtarze tak mrurowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare
ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże
w balsamie. (Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje
na żądanie szkice i kosztorysy.)

Poleca rozmaite wielkości figury św. Pańskich, i stacye drogi Krzy-
żowej z mozaikowej masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami
złoczone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye drogi Krzyżowej na blasze lu-
plótne artystycznie malowane. (2351)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, balda-
chimy, ornaty, kapy, bursy, stuly, komże, alby itd.

Poleca również Monstrancje, kielichy z patenami, puszkę do komu-
nikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichter-
ze kościelne, naczynia do Oleju św., trybunale i łódki do kadzidła, dzwonek
harmonijne itd. po bardzo niskich cenach.

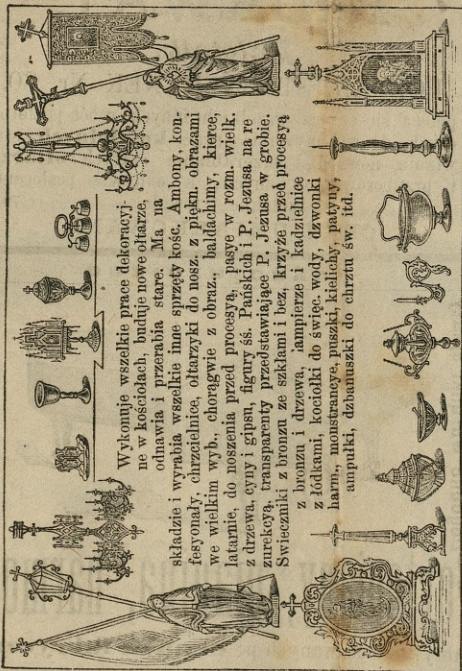
Sprawdzając wszelkie sprzęty w znacznych ilościach wprost z pier-
wszorządnych Fabryk, jestem w możności oddawać takowe po tanijszej cenie.

Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów
kościelnych na odpłatę nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwa-
lały na razie większych robót wydatków.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne.

J. Szpetkowski dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ul. 2.

W. Trzeński, rzeźbiarz i pozłotnik
(456)
Poznań, ulica Wodna nr. 29.



Oprawy obrazów gustowne z listew i barokowe.

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu

(2484)

W. Szkaradkiewicz.

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20,
naprzeciw Hotelu Francuskiego i ulicy Podgórnjej.

SPECYALNOŚĆ:

kompletne urządzenia pokoi salono-
wych, sypialnych, jadalnych itd.

w najodborniejszym, jako też i pojedynczym wykonaniu.

Garnitury dekorowane w plusze, rypse, oraz
i fantazyjne materye, w wielkim wyborze i najno-
wszym stylu.

Ceny umiarkowane.



(2003)

R. Leporowski

Poznań, Podgórna ul. nr. 7.

poleca swą

(215)

fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu

do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących.
oraz swą

lejarnią dzwonów i metali,

która odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych
do najmniejszych, dzwonki podwórzowe, kościelne harmonijne,
panewki i wszelkie inne przedmioty spiżowe i z innych metali.

Firanki angielskie białe, crème i kolorowe haftowane,

Parasolki i En tout cas,

Kapelusze damskie od najtańszych do najwy-
kwintniejszych,

Chusteczki, fanchony i szale koronkowe

poleca w wielkim wyborze po nader przystępnych cenach

(1992)

A. Hauer,

Magazyn mód, skład koronek, haftów, firanek i towarów białych,
Ulica Wilhelmowska nr. 5, obok poczty.

Wino mszalne vinum de vite

mam już na składzie i polecam takowe **Wielebnemu Duchowień-
stwu i Szanownym Dozorom kościelnym.**

Wino mszalne — vinum de vite purum — zostało pod moim osobistym
dozorem na Węgrzech wytłoczone, — a za czystość jego ręczę na mocy przy-
sięgi złożonej przed **Władzą Duchowną.** — Cena wina tego jest: Butelka litrowa
Mk. 1,75, półlitrowa Mk. 0,90 incl. szkła. — Butelki zaopatrzone są lakiem czer-
wonym, — pieczętki mają następujący napis w około: „L. Zboralski. Handel win.
Pleszew.“ — w środku „vinum de vite purum.“

Prosząc o łaskawe zlecenia pozostaję

z uszanowaniem

L. ZBORALSKI

Handel win. Pleszew.

Warszawski magazyn obuwia damskiego i męskiego.

Dobre obuwie było i będzie zawsze cenionem, jest ono niewątpliwie najważniejszą
częścią odzieży człowieka. W bogatym zapasie i odmianach formy poleca (778)

F. ANDRZEJEWSKI,

Śty Marcin 68 wprost Piekar, dom własny.



Wielebnym Księgom „Pro-
boszczom i Rządcóm ko-
ściołów

mam zaszczyt zwrócić łaskawą
uwagę na mój nowo ulepszony
bardzo piękny praktyczny ga-
tunek Turybularzy posrebrza-
nych, które przy najczystszej
użytku i największym rozpaleniu
się wagi kociołka nie rozgrze-
wiają, od zbytecznego gorąca nie
załatują, ani też nie czernieją.
Wobec niedogodności przy sta-
rym systemie Turybularzy, które
od jednorazowego rozpalenia w-
gł w skutek gorąca natch-
miast czernieją, tracąc wygląd
pierwotny, ulepszenie to jest wielce doniosłe. Turybularz bowiem taki,
nie rozpalając się w skutek żaru węgla bezpośrednio, nie traci swej świe-
żości ani polysku i przedstawia tę korzyść, że nie niszczy metalu, z ja-
kiego wyrabiany, rzadko kiedy potrzebuje być odnowionym lub nowo po-
srebrzonym. Stare turybularze przynajmniej do przetrwania na sposób ule-
pszony a konieczne w tym celu srebrzenie i odnowienie takowych usku-
teczniac po stosunkowo bardzo niskich cenach. (1913)

Wszelkie reperacje, posrebrzanie i odnawianie aparatów kościelnych
wykonuję po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym.

J. STARK,

specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Świece, świeczki. (363)

Świece wykonują się także za zamówieniem przy po-
daniu długości i ciężkości, obliczając białe mrk. 2,20, żółte
mrk. 1,75 za 1 funt.

Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franko.

Jan Komendziński,

malarz dekoracyjny

wyłącznie dla prac kościelnych

Poznań, Sty Marcin nr. 9.

Polecam się Wielebnemu Duchowieństwu do wykony-
wania wszelkich prac tego rodzaju.

Maluję wnętrza kościołów i kaplic pojedynczo i wy-
kwintnie, dekoruję arabeskami, figurami ŚŚ. Pańskich w ko-
lorach bardzo gustownych, naśladując bazylikę we właściwym
jej rodzaju architektonicznym. Maluję obrazy na płótnie
i odnawiam stare także przez czas zniszczone gobeliny, fre-
ski itd. Ołtarze nowe pozłacam i maluję naśladując piękny
włoski marmur lub stósownie do ich stylu. Stare zaś prze-
rabiam i nadaję tymże prawdziwe formy. Wszystkie prace
wykonuję spiesznie i starannie, jestem także w możności da-
wania wielkich ułatwień w zapłacie. (1635)

Niezawodny Wynik!!
Kto chce dobra swę sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Agenta dobrego LUCHA w Poznaniu
Szybka sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących

Import. Florida Havańskie
cygara po 100, 120 i 150 m.
za tysiąc poleca (1861)
W. Becker,
Wilhelm. Plac nr. 14.

dzierżawy

najchętniej probostwa, obszaru
od 200 do 700 morg. z kompletnie-
mi budynkami i domem mieszkal-
nym. Zgłoszenia przyjmuje Eksped-
ycja Kuryera Pozn. sub P. D. 2025.
Należy dołączyć znaczek poczt. na
odpowiedź.

Poszukuje się zaraz dobrze pole-
conego upoważnionego

nauczyciela domowego

na wieś do trzech chłopczyków.
Bliższej wiadomości udzieli Eksped-
ycja Kuryera Pozn. sub P. D. 2025.
Należy dołączyć znaczek poczt. na
odpowiedź.

Subjekta

ekwiernego, ale bardzo zdol-
nego, do tortów, piramid i lu-
ków wypróbowanego, potrzebu-
je od 1-go maja (2050)

Cukiernia (1986)
Antoniego Pfitznera,
Stary Rynek nr. 6.

Ucznia poszukuje M. Je-
waszński, tapi-
cer i dekorator, Młyńska ul. nr. 25.
(2047)

Gorzelany

złoty, mogący się odwołać na re-
komendacy swego terazniejszego
chlebodawcy, życzy sobie przyjąć
inne miejsce od 1 lipca. Oferty upra-
sza się pod R. B. poste restante
Klecko. (2028)